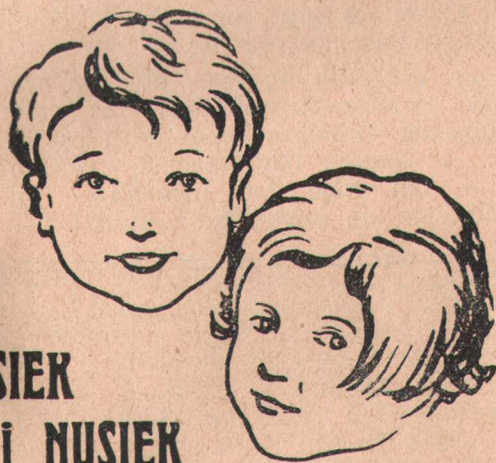




GOSCIŃSKI 1934

PISEMKO ZUCHÓW PRZY DWUTYGODNIKU MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ „SKAUT“



MUSIEK i NUSIEK

czyli

Świąteczna niespodzianka

(dokończenie)

Przy obiedzie Musiek i Nusiek byli bardzo roztargnieni. Nie wiedzieli dobrze co jedzą, odpowiadali półgębkiem i spoglądali z ukosa. Leguminę, o dziwo, odłożyli „na potem” i poprosili matkę czy mogą wstać, bo chcieliby pójść na ślizgawkę „póki widać się”.

Dostali pozwolenie i pobrzękując łyżwami zbiegli ze schodów.

— Którędy? — spytał niepewnie Nusiek. — Na teatr?

— Yhmm — bąknął Musiek.

Szli opieszali ale wkońcu stanęli przed gmachem.

— Wchodzimy? — spytał słabym głosem Nusiek.

— Nie! — krzyknął energicznie Musiek. — Bilety już są!

Uderzył się po kieszeni.

— Bileeety? Sąąąą?

Musiek wyjął pulares.

— Patrz! trzy! parter, dziesiąty rząd!

— Ja... ja... — zajęczał Nusiek. — Ja... też kupilem.

— Ty!!

— Ja...

* * *

Uradzili ostatecznie, że nie stało się żadne nieszczęście. Powiedzą mamie — a będzie to dopiero niespodzianka — i mama jeszcze kogoś zaprosi. Kogoś znajomego.

Na drugi dzień — a był to dzień wigilji — Nusiek miał bardzo niespokojne przedpołudnie. Co chwila posyłano go po coś do sklepów. Wychodził, kupował i wracał, aż za piątym razem spotkał na schodach Adasia z II. piętra zucha z tej samej gromady ale starszego o dwa lata.

— Te! Adam! — zawołał Nusiek. —

Co słyhać!

Adas uśmiechnął się blade.

— Nie!

— Co robisz na święta?

— Nie!

— Helenka już zdrowa?

— Wychodzi.

— My idziemy do teatru! Ale sza o tem! To niespodzianka. Mama jeszcze o tem nie wie.

— Do teatru! — oczy Adasia zabłyśły.

— Tak! Co ty? chciałbyś?

— Och! jak! Ale niema pieniędzy!

Nusiek zastanowił się. Coś ważyl, coś szepnął do siebie i chwycił Adasia za rękę.

— Zrobione! Masz bilety!

Rozpiął płaszcz, prędko wyjął z kieszonki czerwony papierek i wtykał go do ręki broniącego się Adasia.

— Cóż ty... Ja nie chcę! Co znowu!

— Nic. — śpieszył się Nusiek. — Nic. My mamy za dużo. Słowo honoru. Ja kupilem i Musiek kupił w tajemnicy i mamy sześć.

Idźcie wy za to. Proszę cię, słowo honoru daje...

W czasie jednej z nieobchodna Nuška przyszła przysła Basia, kuzynka chłopców. — Przysłałam prosić cię, żeś była — witała się dziewczynka cioteczkę i was — na pierwszy dzień Świąt.

— Kiedy? Sza! cicho! chodź! — i ciągnęła Basie konspiracyjne do pokóju.

— Coś ci powiem w sekrecie! Żeby ma ma nie słyszała!

Coś dużo mówił Nusiek szepcąc, opowiadał i przedkładał coś. Mówił coś o biletach, o ładnej opozycje, o wielkiej niespodziance, że Nusiek naprawdę ma trzy bilety, że on na to daje słowo honoru, że mama strasznie się ucieszy, że pójdą wszyscy razem i jeszcze szepczał i szepczał, a w rezultacie Basia wychodząc, śmiała się i szeleściła w muflce czerwonymi biletami.

Tradycja domu kazała, żeby chłopcy pierwszego dnia świąt, na dzień dobry przyniesli matce niespodziankę.

W pokój było już zupełnie widno, kiedy dwie cienie pasiaste pżyamy wysunęły się z łóżek.

— Nusiek! Idziemy! — ziewnął Nusiek.

— Idziemy!

TEATRZYK CIENI...



W poprzednim numerze podaliśmy wam pomysły do skądś dla teatrzyku cieni. Z artykułu dalszego dowiedzie się, jak się takie przedstawienie przygotowuje.

Luźnicę grać udział w przedstawieniu, co? Już widzę jak się wam oczy zwięściły! Tylko że jest to połączone z pewnymi trudnościami, nieprawdą? Odpowiedni lokal, scenka, kurtyna, dekoracje, kostiumy, no, i nieodłączna... tema! Znamam chłopca, który grał doskonale ale kiedy spojrzął na widownię i zobaczył to mnóstwo obcych twarzy, zapomniał co miał mówić i dalej, ani w żąd; trudno zaś było żeby grał odwrócony temat do widowni.

Pozatem, z temi dekoracjami też cała historia. Zachęca się wam zwykle właśnie takich sztuczek na których wystawienie może się zdobyć tylko prawdziwy teatr. Co scena

— Dawaj bilety!
— Ja? Dawaj ty!
— Nie marudź, dawaj.
— Ja mam moje w przedpokoju!
— A ja moich nie mam wcale!
— Nie pleć!

— Moje bilety! ho! ho! — Nusiek kłopotliwie. — Moje datem Basia!
— Ty... Basia... — wyjął Nusiek opowiadał. — A ja... ja nie mam też! — wrzasnął na cały głos.
— Nie masz?!

— Drzwi uchyliły się.
— Chłopczy, co za krzyki!
— Co zrobiliś z biletami? — krzyczał Nusiek.
— Mów!

— Datem, bo mi się tak podobało!
— Mnie też się tak podobało! — krzyczał czerwony Nusiek.

— Co się stało? Cicho! — jasnawy postać stanęła w drzwiach.
— Mamo! — rzucił się do matki Nusiek. — Co on narobił! Nie mi nie powiedziało, znów się sam rozporządzi! Kupił sam i teraz gdzieś podarował!

A ty niby co? — płacząc bronił się Nusiek. — Ty co mówiłś? Że nie wolno osobno nie robić, a sam kupiłeś i sam... sam... — Nusiek rozbeczał się na dobre.

— Ach, więc stara historia — pół serjo, pół śmiejąc się powiedziała matka. — Każdy

to zmiata dekoracji, i to jakich? I morze, i palmy, i Bóg wie jakie egzotyczne i niezrozumiałe breweje. Oczywiście, jestesie dzielny zuchami i uwazacie, że przy dobrych chęciach wszystko się zrobi, ale jak taka wasza dzielna dekoracja stanie na scenie to chyba napis na niej umieszali bo niewiadomo co to jest. W dodatku wali się na głowy.

Nie, moi drodzy, nie chcę was zniechęcać, ale dlaczego nie weźmiecie się do czegoś łatwiejszego, np. do teatru cieni? Nikt wam o tem nie mówi? E, majda. Napewno mówił tylko ja was już znam.

A teatrzyk cieni ma swoje wielkie zalety. Może być nie mniej efektowny niż zwykły teatrzyk a wymaga znacznie mniej zachodu. Senka, oczywiście lepiej aby jest o pare słoni wzniesiona, oddzielona jest od widowni ekranem. Może nim być, mówiąc między nami, zwykłe przesłanianie, jedno lub dwa i więcej, zeszyte, przesłanianie jedak, grubie. Zawieszania się je gładko (przymocowanie sobie ekranu kinowy): boki — o ile ekran nie dosięga do bocznych ścian — można wypełnić lądami draperji kurtyni którą znieogłasza na ekran. Pozostawienie wolnej luki między ekranem a ścianami bocznymi jest niemożliwe.

Senka powinna być możliwie głęboka. W głębi jej w środku umieszają się bardzo silną lampę, oczywiście najpiet elektryczną, lub reflektor. Jeżeli chce się uniknąć zacieniania kurtyny, można zacząć i kończyć

na swoją ręce? Niby razem, wspólnie a potem jeden w prawo, drugi w lewo! Takie z was solidarne zuchy? Ale cóż to za bilety?

— Bilety... do... teatru — wyszochłat Nusiek.

— Do teatru? —

— Tak... — szochłat Nusiek. — Na Carmen.

— I... i... to była wasza niespodzianka? — pytała głosem stłumionym.

— Tak! —

— Och! — wybuchnęła śmiechem. — Och! Wiece... wy... kupiliście też bilety!

— Co mama? —

— Bo ja... ja — mówiła, zanosząc się od śmiechu. — Ja też kupiłam — tylko ich nikomu nie dawowałam!

— Mamo!

— Mamo!

I płacz skończył się śmiechem, przykróś radością i to dzięki — zuchom? O nie! — Połączone na sobie tylko — dobra to zasada, ale ale nie tam, gdzie się coś wspólnie zaczyna. Natężala im się dobra reprymenda, tylko... że to były święta, a ponadto, że rozdające bilety okazali dobre serca... więc...



Tym razem macie wzory na: krótkia (ryc. 1), bociana (ryc. 2), dziób z zapalki ze-struganej ostro i pomalowanej na czerwono; żyrafę (ryc. 3); narażara (ryc. 4); marty i kijki z drutu) i chłopca (ryc. 5). Tutów tego



ostatniego zrobicie z korka, głowę też z korka, lub kulki papierowej, kapelusze z papieru.

Zuchy czytają „Leśnego Duszka” Harcerze czytają „Skaut”.

GUCCIO RZUCA POMYSŁ

Zuchy bawily się przez ferie dobrze i na pierwszy zbiórec po świętach było w izbie wesoło jak nigdy.

— Chłopey — rzucił nagle w rozszanią izbę wódz. — A kto wie jakie jest najbliższe święto?

Zuchy spojrzaly z zakłopotaniem po sobie. Raczek chciał odpowiedzieć Wielkanoc, ale się wstydzil. No bo chociaż śniegu nie było, to jak mówić w styczniu o Wielkanocy.

— No pomyslecie — zachęcał wódz — tak z samym początkiem miesiąca...

— A ja wiem — ucieszył się nagle Guccio — Imieniny Pana Prezydenta!

Zuchom zrobił się wstyd. Jak można było o tem zapomnieć. Dobrze, że Guccio przynajmniej uratował honor gramady.

— Tak — mówił wódz. — Imieniny Pana Prezydenta. Powinny one być dla nas

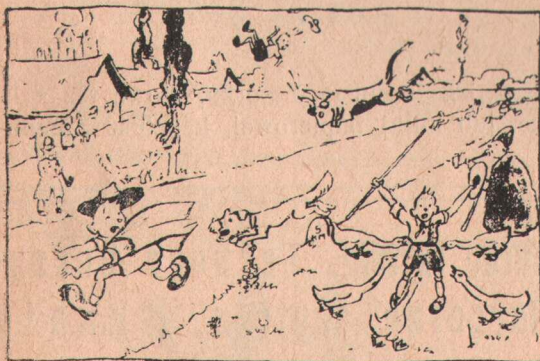
tego roku szczególnie uroczystem świętem. Bo Pan Prezydent jest teraz sam. Przedtem był jeszcze Pan Marszałek i On się troszczył o Polskę. A teraz Pan Prezydent musi sam sobie radzić i sam dbać o wszystko, o żołnierza, o wieśniaka, o robotnika i o wszystko. Zuchy chciałyby Mu pomóc, ale oczywiście są za małe. Więc co?

— Więc musimy na Jego imieniny zrobić coś takiego, żeby ten dzień był inny aniżeli zwykły — zapalił się Gucio. Zgoda?

— Zgoda, zgoda — krzyczały jeden przez drugiego zuchy.

— Pomysł Gucia jest doskonały — pochwalili wódz. Namyślcie się w domu co takiego możnaby zrobić. Z naszych pomysłów wybierzemy najlepsze i potem napiszemy do „Leśnego Duszka” jak nasza gromada uczciła Pana Prezydenta.

ZGADUJ ZGADUŁA



Proszę was byście się przyglądneli uważnie temu obrazkowi. Co za awantura, i kto jest jej bohaterem — względnie bohaterami? Jak myślicie?

Najlepsza odpowiedź będzie umieszczona w „Leśnym Duszku” i nagrodzona piękną książeczką.

SPRAWNOŚĆ TROPICIELA

Umieszczone poniżej wierszyki są pierwszą lekcją kursu tropienia, który zaczynamy w niniejszym numerze. Każda strofka jest równocześnie zagadką, gdyż miejsca kropkowane musicie sami sobie dopełnić, a dopełniwszy przypatrzeć się rysunkom tropów. — Tropów tych będziecie później szukali, niedaleko, gdyż jak mówi tytuł znajdziecie je już na podwórku.

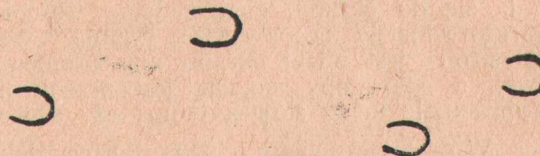
Ślady na podwórzu



Często ślad ten jest na dachu
Czasem urwie się pod płotem,
Widząc ślad ten zuch odgadnie
Ze ma do czynienia z



Dużo śladów tych dokoła
Najwięcej przy budzie z desek
Zapamiętaj; takie tropy
Pozostawia tylko



Zuch co takich tropów nie zna
Zamiast głowy ma balonik,
Každy wie, że ślady podków
Mógł zostawić tylko

LEŚNY DUSZEK

pisemko zuchów — ukazuje się 15. i 30. każdego miesiąca
Redakcja i Administracja Lwów, Kurkowa 12. - P. K. O. 504.610

REDAKTORKA: Dr. WANDA PISKORSKA-FRANTZOWA

Leśnego Duszka wysyła się w ilości najmniej 5 egzemplarzy zbiorowo pod jednym adresem lub w wielokrotności liczby 5 — np. 10, 15, 20 itd. egzemplarzy.

Jedna piątka 25 gr., miesięcznie 50 gr. Przy odbiorze 2 (dwu) piątek tj. 10 egzemplarzy prenumerata miesięczna wynosi 90 gr., kwartalna zł. 2-50 (dwie piątki), półroczna zł. 4-50 (za 100 egzemplarzy), roczna zł. 8-50 (za 200 egzemplarzy).

DRUKARNIA „EKONOMJA” — LWÓW, ul. kurtyny, można zamówić 8-31.